

1. Jak ma na imię główny bohater?

- a) Michał
- b) Maciek
- c) Mateusz
- d) Marcel

2. Jaka pracę wykonywał bohater powieści?

- a) mył szyby w samochodach.
- b) pracował na stacji.
- c) pomagał przy remoncie.
- d) pracował w sklepie.

3. Kogo miał udawać bohater w razie kontroli?

- a) pracownika pana Majewskiego
- b) kuzyna pana Majewskiego
- c) bratanka pana Majewskiego
- d) siostrzeńca pana Majewskiego

4. W jakim dniu Maciek nie mógł przychodzić do pracy?

- a) w poniedziałki
- b) we wtorki
- c) w czwartki
- d) w piątki

5. Kim z zawodu była mama bohatera powieści?

- a) nauczycielką
- b) bibliotekarką
- c) kucharką
- d) psychologiem

6. Co w pierwszej kolejności remontowano u pana Majewskiego

- a) sklep
- b) łazienki
- c) zaplecze
- d) stację

7. Na co Maciek chciał przeznaczyć zarobione pieniądze?

- a) na obóz harcerski
- b) na obóz żeglarski
- c) na obóz językowy
- d) na obóz piłkarski

8. Co bohater powieści powiedział rodzicom, aby móc pracować u pana Majewskiego również w niedzielę?

- a) powiedział rodzicom, że jedzie do portu konserwować łodzie
- b) powiedział rodzicom, że idzie z klasą do kina
- c) powiedział rodzicom, że jedzie do portu na ryby
- d) powiedział rodzicom, że jedzie na wycieczkę

9. Jak praca u pana Majewskiego odbiła się na obowiązkach szkolnym bohatera?

- a) zaczął wagarować
- b) nie odrabiał zadań domowych
- c) w ostatnim czasie dostał kilka jedynek
- d) wszystkie odpowiedzi są poprawne

10. Maciek pracował cały poniedziałek. Jak wyjaśnił to rodzicom i panu Majewskiemu?

- a) rodzicom wyjaśnił, że praca jest dla niego ważniejsza niż szkoła.
- b) panu Majewskiemu skłamał, że klasa poszła do kina a przed rodzicami udał, że idzie do szkoły.
- c) powiedział rodzicom, że pan Majewski zapłacił mu za pracę i musi dokończyć rozpoczęty remont.
- d) nikomu nic nie tłumaczył.

Poprosiłem Pana Majewskiego, aby pozwolił mi u niego pracować, ale mi odmówił. Nie mogłem jednak ruszyć się z miejsca, stałem jak wryty, czując, że perspektywa wyjazdu na obóz żeglarski odjeżdżała równie szybko jak mijające nas samochody. I wtedy stało się coś, czego naprawdę się nie spodziewałem. Pan Majewski podrapał się w głowę, westchnął głęboko i powiedział:

- Dobra Maciek, widzę, że Ci naprawdę zależy! W przyszłym tygodniu robimy remont zaplecza. Wpadnij po szkole, to się do czegoś przydasz. Tylko w razie czego jesteś moim siostrzeńcem i pomagasz wujowi. Jasne?

- Jasne! Oczywiście, że jasne!

- No, to przyjdź w poniedziałek. Pomożesz wynosić rzeczy z zaplecza.

Przychodziłem w poniedziałek, wtorek, środę i piątek. W czwartek nie byłem, bo w czwartki mama wcześniej wraca z pracy i nie ma dyżuru w świetlicy, więc w ten dzień bałem się zniknąć na całe popołudnie, chociaż było mi bardzo żal.

W kolejnym tygodniu pan Majewski remontował następne pomieszczenia, aż w końcu zdecydował się, że odnowi też łazienki i przeprowadzi remont sklepu.

- Jak robić to wszystko! – zdecydował.

Pracowałem całą niedzielę. Rodzicom powiedziałem, że jadę do portu konserwować łodzie. Pracowałem też cały poniedziałek, ale nikomu nie powiedziałem prawdy.

Z domu wyszedłem ze szkolnym plecakiem, który ukryłem w piwnicy, a panu Majewskiemu skłamałem, że klasa poszła na wycieczkę do kina na film, który ja już obejrzałem.

Następnego dnia zwałem z dwóch ostatnich lekcji, a środę i piątek urwałem sobie po jednej. To był niestety błąd.

Moja wychowawczyni zadzwoniła do mamy i wezwała ją do szkoły. Wtedy właśnie rodzice dowiedzieli się o wagarach, sześciu pałach jakie złapałem w ostatnim czasie i nieodrobionych lekcjach, których też jakoś zrobiło się strasznie dużo.

W domu rozpętało się istne piekło. Moja mama jak każda nauczycielka jest przewrażliwiona na punkcie stosunku swojego dziecka do nauki i najdrobniejsze zaniedbanie traktuje jak osobistą, całkowitą klęskę wychowawczą. Możecie więc sobie wyobrazić, co się działo.